

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPŁNIANIEM OBOWIĄZKU

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 11.

Leszno, środa dnia 15 stycznia 1930 r.

Rok XI

Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Min. Zaleski przewodniczący. — Podziękowanie Niem'ce. — Sprawozdanie min. Grandiego. Sesja rychło się zakończy.

Genewa, 13. 1. (PAT.) Na dzisiejszym pierwszym posiedzeniu sesji Rady Ligi Narodów po mowie inauguracyjnej min. Zaleskiego, zabrał głos delegat Niemiec, sekretarz stanu von Schubert, który w imieniu rządu Rzeszy złożył podziękowanie Radzie Ligi i min. Zaleskiemu za wyrażenie ubolewania z powodu zgonu min. Stresemana.

Następnie Rada Ligi przystąpiła do obrad nad sprawami znajdującymi się na porządku rozpraw. Włoski min. spraw zagr. Grandi złożył sprawozdanie o kilku drugorzędnych sprawach, m. in. w sprawie środków, któreby mogły przyspieszyć ratyfikację umów międzynarodowych, zawartych pod auspicjami Rady Ligi Narodów.

Min. Henderson gorąco popierał opinie, wyrażoną przez min. Grandiego.

Przy końcu styczniowej sesji Rady Ligi zostanie powołana komisja, która w wyżej wzmiankowanej sprawie opracuje odpowiednie propozycje dla przedstawienia ich na następnej sesji Rady Ligi oraz te-

goroczemu zgromadzeniu Ligi Narodów.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada aprobowala sprawozdanie o owocnej działalności międzynarodowego instytutu filmu dydaktycznego w Rzymie.

Na dzisiejszym ponownym posiedzeniu Rada Ligi przedłużyła na dalszy okres mandaty członków komisji rządzącej w okręgu Saary, kończące się w dniu 30 marca 1930 r.

Genewa, 13. 1. (AW.) Rozpoczynająca się 58-a sesja Rady Ligi, zakończy się w krótkim czasie, bowiem wszyscy ministrowie wielkich mocarstw, ze względu na konferencję w Hadze i Londynie, będą mogli tylko kilka dni poświęcić obradom w Genewie. Poza sprawami gospodarczymi, ważnym punktem obrad będzie kwestia mandatów, przyczem m. in. zostanie poddane pod dyskusję sprawozdanie rządu angielskiego o obecnej sytuacji w Palestynie, oraz sprawa ostatecznego ustalenia praw poszczególnych wyznań w Jerozolimie.

Z ostatniej chwili.

Otwarcie zakładów azotowych.

Warszawa, 14. 1. (AW.) Otwarcie i całkowite uruchomienie zakładów azotowych w Mościcach nastąpi dnia 18 b. m. w obecności P. Prezydenta Rzplitej. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele rządu z ministrem Kwiatkowskim, organizatorem i inicjatorem budowy tych zakładów na czele.

Konferencja p. Bartla.

Warszawa, 14. 1. (AW.) Wczoraj p. premier Bartel konferował z p. ministrem Czerwinskiem w kwestiach związanych z resortem oświaty.

Marszałek Piłsudski.

Warszawa, 14. 1. (AW.) Wczoraj p. marszałek Piłsudski przyjął u siebie p. Wysokiego, zastępcę nieobecnego p. Zaleskiego. Wczoraj p. marszałek przyjął p. premiera Bartla, z którym konferował przeszło półtorej godziny.

Zatrute rzeki.

Warszawa, 14. 1. (AW.) Według raportu starostwa w Brzezinach, w jednym z okolicznych zakładów chemicznych, nastąpiło rozsadzenie ogromnego zbiornika z kwasem solnym. Szesnaście tysięcy litrów trującego roztworu spłynęło do przepływającej w pobliżu rzeczki Czarniej, stanowiącej dopływ Pilicy. W rzece wyginęły wszystkie ryby, które mimo niebezpieczeństwa zatrucia ludzi, sprzedawane są masowo przez okoliczną ludność. Do ludności zamieszkałej wzdłuż Czarniej, Pilicy i Wąsy zwrócono ostrzeżenie, przed czepianiem wody w ciągu kilku dni. Równocześnie polecono skłonić wszystkich zapasy zatrutych ryb. Przypuszcza się, iż eksplozję zbiornika spowodował ze zniszczenia jeden z robotników.

W Warszawie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomiło o wypadku zarząd filtrów warszawskich, wobec czego zamknięto dopływ wody do wodociągów a otworzono zbiorniki rezerwy.

Udaremniony zamach na króla

Paryż, (AW.) Policja francuska wpadła na trop organizowanego przez anarchistów włoskich zamachu na życie królewskiej pary belgijskiej. Aresztowano mianowicie anarchistę włoskiego u którego znaleziono wielką ilość broni, oraz liczne materiały propagandowe. Aresztowano również żonę zatrzymanego. W najbliższym czasie nastąpić mają nowe aresztowania. Jak wynika z materiałów znalezionych u aresztowanego, zamach miał być dokonany na podjętym w podróży królewskiej parze belgijskiej w drodze z Rzymu do Brukseli. Aresztowani przebywali w Francji pod fałszywymi nazwiskami.

Żądają wydania Biesiedowskiego.

Moskwa, 13. 1. (AW.) Na podstawie wyroku sądu zującego Biesiedowskiego na 10 lat więzienia, sąd sowiecki postanowił żądać od Francji wydania go jako przestępcy kryminalnego.

Burze w Anglii, we Francji i w Niemczech.

Londyn, 13. 1. (PAT.) W południowej Anglii szalał niezwykle groźny huragan. Setki linii telegraficznych i telefonicznych zostało przerwanych. W Londynie wiele domów uległo uszkodzeniu. Liczne statki nie mogły zawinąć do portu. W okolice Londynu straciły życie 34 osoby. Straty materialne są milionowe.

Paryż, 13. 1. W pobliżu Calais w czasie burzy zatonał niezwykłe groźny huragan. Zatonęło w liczbie 20 osób prawdopodobnie znalazła śmierć. Na wybrzeżu Anglii zatonał holownik. Z zatoniętej 25 osób, zdołano wyratować tylko 5 ludzi.

Berlin, 13. 1. W Berlinie burza przyniosła wielkie rozmiary orkanu. Straz ogniowa była wywołana do pomocy w 45 wypadkach, przeważnie dla usunięcia grożącego niebezpieczeństwa ze strony porzuconych dachów i szkieletów. Wielkie szkody wyrządził wicher w ogrodach i plantacjach miejskich. Na ulicy Lipowej straż ogniowa musiała zabezpieczyć liniami więzi jednego z domów, oderwaną za pełnie od reszty dachu.

Hamburg, 13. 1. (AW.) Szalejąca w porcie hamburskim burza spowodowała ogromne straty. Poziom wody podniosła się do wysokości 17 i pół stóp. Wskutek podniesienia się poziomu wód, mosty przy Blankenese, Neumühlen, oraz „most diabełski” nie mogą być używane.

Z obrad drugiej konferencji haskiej.

Polska a bank dla wypłat międzynarodowych — Opinia prasy francuskiej — Potępienie wystąpienia Schachta.

Haga, 13. 1. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu państw wierzyielskich, na którym omawiany był zatwierdzony przez ekspertów finansowych projekt statutu w sprawie wypłat międzynarodowych, przewodniczący delegacji polskiej Mrozowski złożył następującą deklarację:

W chwili, gdy komisja odszkodowań niemieckich poraz pierwszy zajmuje się sprawą banku dla rozrachunków międzynarodowych, pragnę podkreślić, że rząd polski z żywym zainteresowaniem śledzi organizację tej poważnej międzynarodowej instytucji finansowej oraz oświadcza, że Polska gotowa jest podpisać całkowicie część kapitału zakładowego tego banku, która w myśl statutu banku może przypaść jej w udziale. Rząd polski pragnąłby być zapewniony, że Polska będzie miała udział w administracji banku dla rozrachunków międzynarodowych.

Paryż, 13. 1. (PAT.) Stanowisko Niemiec w Hadze wywołuje silne zdenerwowanie w prasie francuskiej.

„Journal de Debats” pisze z tego powodu, że jeżeli poprzedziałek nie przyniesie stanowczej odpowiedzi, trzeba będzie wrócić do przecz. W naszym interesie nie leży bynajmniej wyrwanie od rządu niemieckiego nowego papieru. Podobno mowa zobowiązanie będzie miało do nas jakąś wartość tylko w tym wypadku, gdy rząd niemiecki zrozumie jego doniosłość.

Haga, 13. 1. (PAT.) Komitet organizacyjny banku dla wypłat międzynarodowych obradował pod prze-

wodnictwem Reynolda, który na wstępie oświadczył że otrzymał od dr. Schachta list, w którym prezydent Banku Rzeszy oznajmia, że Bank Rzeszy gotów jest subskrybować swój udział w Banku dla wypłat międzynarodowych jedynie, o ile w protokole konferencji będą uwzględnione pewne warunki polityczne, m. in. zrehabilitowanie się przez Francję wojskowych i politycznych sankcji.

Po odczytaniu tego listu, komitet postanowił przedstawić natychmiast całą sprawę Jasprowi, prze wodniczącemu komisji sześciu mocarstw zapraszających. Jaspas zwołał niezwłocznie komisję 6, która postanowiła, że nie należy tolerować mieszania się dr. Schachta do spraw politycznych i że należy nadal tak postępować, jak gdyby listu Schachta wcale nie było.

W tym sensie przemawiał również Snowden, dodając, że komisja prawników powinna nadal redagować protokół konferencji. Również Tardieu był zdania, że należy pracę spokojnie kontynuować i dla wypłat międzynarodowych, dopóki ze strony niemieckiej nie zostaną przedstawione propozycje w tym względzie.

Przedstawiciele delegacji niemieckiej Moldenhauer i Curtius zgodzili się z wywodami Tardieu i Snowdena, że dr. Schacht nie jest uprawniony do zabierania głosu w sprawach politycznych o komitecie oraz banku dla wypłat międzynarodowych.

Niemieckie gazy trujące w Chinach.

Ze w Chinach działają niemieccy oficerowie jako doradcy różnych marszałków, to nie było tajemnicą. Okazuje się jednak, że Niemcy wysyłają również wielkie ilości materiałów wojennych do Chin i to takich, których używać nie pozwala prawo międzynarodowe. Jak przynajmniej twierdzi chiński działacz radykalny Wang-cing-kwei, z oświadczenia którego „Prager Presse” podaje między innymi następujące zarzuty:

„Niemcy wysyłają wielkie ilości broni, amunicji, i części i naruszają w ten sposób Traktat Wersalski. Wszyscy uczeni członkowie Kuomintangu i cały naród chiński nie mogą obojętnie patrzeć na to, że setki chińskich żołnierzy padły pod Kantonem ofiarą niemieckich gazów trujących. Przy boku Czang-Kai-Szeka znajduje się 26 doradców niemieckich wojskowych, między nimi pułk. Kriebel.

udziału Gdańska w dawnym niemieckim długu publicznym.

Delegat Polski, p. Mrozowski, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wyłożył stan prawny sprawy i przytoczył szereg argumentów natury finansowej i ekonomicznej, przemawiających za zupełnym zwolnieniem Wolnego Miasta z wszelkich płatności z powyższych tytułów. Przemówienie p. Mrozowskiego wygłoszone w językach francuskim i angielskim, spotkało się z przychylnym przyjęciem członków konferencji.

Krwawy terror.

W ubiegłą niedzielę dokonano w Rosji sowieckiej 17 wyroków śmierci na osobach, które wykazywały się przeciwnikami panującego systemu bolszewickiego.

Jutro posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 14. 1. W dniu jutrzejszym (środa dnia 15 b. m.) o godz. 4 po południu, odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na porządku obrad jest wniosek klubów niezależnych w sprawie rewizji art. 25 konstytucji oraz dyskusji nad „ekspozycją” p. premiera rady ministrów. Ponadto sejm zbada nagłość kilku wniosków poselskich.

Polska broni interesów W. M. Gdańska

Haga, (PAT.) Na posiedzeniu przedstawicieli państw wierzyielskich szerszo omawiana była m. in. kwestja rozrachunków między Włoskami odszkodowań a w. m. Gdańskiem z tytułu przetrzeźnia przez Gdańsk majątek upoświatowanego Rzeszy, oraz

Przepowiednie upadku bolszewizmu.

Znana jasnowidząca pani de Thèbes, przepowiada między innymi, że w ciągu najbliższych dwu lat w Rosji nastąpi koniec okrucieństw bolszewickich. „Człowiek, — mówi ta wróżbiarka, — który uwolni kraj od grywa wybitną rolę w armii czerwonej i potajemnie przygotowuje się do czynu.”

Przepowiednia powyższa zbiega się mniej więcej z przepowiednią ryzykownego jasnowidzącego p. Finka, który przewiduje również bliski upadek bolszewizmu.

Pierwszy proces przeciw P. P. S lewicy

Sosnowiec. (AW.) Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, proces przeciwko P. P. S. lewicy z przysięgą Czuma na czele odbędzie się w sądzie okręgowym w Sosnowcu 12 lutego r. b. Na ławie oskarżonych zasiądzie 15 wybitnych działaczy P. P. S. lewicy. Proces ten jest pierwszym w Polsce, wytoczonym przeciwko tej partii przez urząd prokuratorski, przyczem chodzi tu o usunięcie P. P. S. lewicy jako partii nielegalnej. Akt oskarżenia obejmuje około 100 osób i opiera się na zeznaniach 40 świadków z najróżniejszych miast polskich. Oskarżonych bronić będzie kilku adwokatów z Krakowa, oraz adwokat Duta z Warszawy. Rozprawa potrwa kilka dni.

Wyjątkowy socjalista.

Robert Smilly, od wielu lat prezes syndykatu górników angielskich, nie zgodził się by go mianowano członkiem Izby lordów. Nawet w interesie partii robotniczej.

Premier Mac Donald zaprosił go do swego gabinetu i usiłował przekonać, że należy też godność przyjąć; stary jednak weteran walk syndykatów odpowiedział: — Jestem zbyt stary, by móc zapomnieć o swych przyzwyczajeniach robotnika i teraz dopiero uczę się manier i ułożenia. Co by powiedziała moi towarzysze, gdyby mnie zobaczyli ubranego w kostium, którego nigdy w mem życiu nie nosiłem? Byłoby uczyniła moja żona?

Mac Donald ustąpił i zwierzył się swemu sekretarzowi: Jest to jedyny członek partii, który odmówił figurowania na liście honorów i zaszczytów.

O poprawność języka urzędowego.

Związek pracowników samorządowych jednostek samorządowych powiatowych, powiatowych i gminnych całej Polski, postanowił rozpocząć wielką akcję w kierunku oczyszczenia języka urzędowego od różnego rodzaju naleciałości. Związek występuje w najbliższym czasie z apelem w tej sprawie do urzędników wszystkich samorządów w Polsce.

* „Hymn pokoju”. Do konkursu ogłoszonego przez amerykańską organizację pacyfistyczną dostarczono jedynie z krajów anglo-saskich 1070 rękopisów „Hymnu Pokoju”. Konkurs zakończony będzie w maju. Pierwsza nagroda wynosi 1000 dolarów. W czerwcu „Hymn Pokoju”, nagrodzony premią, będzie przetłumaczony na wszystkie języki i specjalnie oddzielny koncert odbędzie turnie po całym świecie, aby zaszczyścić go we wszystkich narodach Starego i Nowego Świata.

* Zatoniecie statku. W rejonie wyspy Nargen zatonał statek angielski „Baltabor”.

* Falszerstwo czerwoności. Jeden z oskarżonych w wielkim procesie o falszerstwo czerwoności Jerzy Bapilius, został dziś zwolniony z więzienia po 27 miesięcznej przebywania w areszcie preventywnym.

GEORGE GOODCHILD. Przedruk wzbroniony.

Czarna Orchidea

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

(66)

(Ciąg dalszy)

— Powiadam ci, Matylda — powtarzał — że taki widok dobrze człowiekowi robi. Kiedyśmy go zobaczyli, już, już leciał na ziemię, a nie puszczał jej do ostatniej chwili. A jaka ona piękna jaka piękna!... Ciekaw jestem, czy to jego żona?

— Jezu nie, to powinna nią zostać — odpowiedziała Matylda. — Sza! Otwiera oczy!

ROZDZIAŁ XXIV.

WYZNANIA TERESY.

Oparzenia, jakim uległ Carson, okazały się bardzo poważne. Płomienie nie zostawiły na jego ciele prawie ani jednego kawałka zdrowej skóry. Van Huyden i jego żona otaczali go niezmordowana troskliwością i chcieli go przytrzymać w łóżku długo potem, kiedy on sam zdecydował, że już może wstać.

— Co znaczy dzień, lub dwa więcej — argumentował plantator.

— Wszystkie. Zapomina pan, że mam swoją pracę. Moi ludzie muszą się dziwić, że mnie dotąd nie ma.

— Niech się pan tem nie przejmuję. Posłałem wieczoraj do nich umyślnego z wiadomością, że pan bawi u mnie i jest cały i zdrowy.

— Myślałem, że tam się nie można teraz dostać.

— Tak było do wieczoraj. I wieczoraj właśnie dostała mnie dobra nowina, że ogień nie dotarł do wodo-
spadów, i że pański obóz wraz z magazynami ocalał.

Carson trapił się o to od chwili, gdy odzyskał przytomność. Dobra nowina wywołała uśmiech na jego spalonej jeszcze ustach.

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Środa, dnia 15-go stycznia 1930 r.

Pawia I. Past.

Wschód słońca g. 7 m. 38. Zachód g. 15 m. 52.

Wschód księżycy g. 16 m. 42. Zachód g. 9 m. 2.

Stan pogody według spistożeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Rodowli Nasion w Antoninach. Wtorek, dnia 14. 1. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 0,3, wiatr p. d. z zach. prędk. 3 ms pigo nie. ciśnienie atmosferyczne 757,3, wilgotność 94 %. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 6,2 najniższa — 2,3, ilość opadu 3,4.

— O —

LESZNO

1) **Kalendarzyk terminowy (zebrań, zbiórki itd.)**

Dzisiaj (14. 1.) III. Zakon św. Ojca Franciszka: wiecz. o godz. 8-mej na sali Domu Katolickiego. Zebranie miesieczne. O liczny udział członków proszą.

Baczność „Sokół”! Ćwiczenia druhow. o godz. 8-mej wiecz. w świetlicy miejskiej. Czołem! Naczel. Tow. Gimn. „Sokół”! Ćwiczenia młodzieży o godz. 6.30, druhen o godz. 8-mej w świetlicy sem. żeński. Czołem! Naczelnictwo.

Kola śpiewu „Dembliński” i „Chopin” o g. 8 wiecz. lekcia śpiewu w żeńskiej szkole powszechnej. Liczne i punkt. przybycie pożądane.

Tow. Kat. Robotników Polskich: o godz. 7.30 zebranie zarządu w Domu Katolickim. Komplet pożądany. Prezes.

Jutro (15. 1.) Kolej. Przyspo. Wojskowe Leszno: o g. 18-tej wykłady wojskowe i wych. fizycznego w szkole przy parowozowni. Przybycie każdego członka obowiązkowe. Komendant.

Zw. Inwalidów Woj. R. P. Kolo Leszno: zebranie mies. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Kol. Klemczaka przy ul. Szkolnej nr. 4. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Chór Kościelny: o godz. 8 wiecz. lekcia śpiewu z orkiestrą na sali Domu Kat. Ze względu na udział Chóru w uroczystości obchodu dziesięciolecia oswobodzenia m. Leszna, przybycie wszystkich konieczne. Dyrygent.

Chór Nauczycielski: o godz. 3.30 popoł. lekcia śpiewu w żeńskiej szkole powsz. Komplet konieczny. Dyrygent.

Tow. Młodych Polek: o godz. 8-mej walne zebranie w Domu Katolickim. O liczne przybycie proszą Zarząd.

Kl. Sp. „Pogoń” Oddz. żeński: wiecz. o godz. 7.30 zebranie w Hotelu Dworcowym. Przybycie wszystkich członków konieczne. Oddział męski: wiecz. o godz. 7.30 ćwiczenia bokserskie w Hot. Dworcowych. Przybycie wszystkich ćwiczących pożądane. Kierownik.

— O —

1) **10-lecie oswobodzonego Leszna. (Komunikat).** Kończąc swą znużającą pracę, zwraca się Sekcja Propagandowa, zbliżającej się już szybko uroczystości, z prośbą i wezwaniem do Szanownego Obywatelstwa aby zechciało uświetnić święto naszego miasta najbaczniejszym współudziałem we wszystkich występach które zorganizował Komitet. Niechaj dzień 17 stycznia będzie pełną i żywością manifestacją naszych uczuć radośnych z powodu włączenia Leszna do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wszystkie domy powinny zaoferować lasem sztandarów i godła państwowych. Pamiętajmy, że znaczenie i wagę demonstracji narodowych mierzy się nie tylko sposobem obchodu, lecz i liczbą współuczestników. Niechaj ni-

kogo z nas nie zabraknie na Rynku, akademii, niechaj każdy wyjdzie na miasto i swą obecnością stwierdzi, że raduje się tem wszystkim, czego doznało Leszno w 10 latach przynależności swej do Polski. Zwracamy przy tej sposobności uwagę, że wobec sztandarów pulki i przy dźwiękach hymnu państwowego należy bezwarunkowo głowę oślonąć i zachować się wtedy poważnie. Tego domaga się doniosłość chwili i szacunek dla symbolów Państwa i Armii. Najmilszą i najcenniejszą pamiątką uroczystości pozostanie przepiękna i ciekawa „Jednodniówka” o bogatej i różnorodnej treści, na którą złożyły się: natchniony wierszyk Bol. Karpińskiego, wytrawna i gruntowna praca historyczna o Lesznie dr. Lipińskiego, wzruszająca uczuciem i prostotą ujęcia nowelka Jul. Szpunara p. t. „Było to pod Lipnem...” osnuta na tle rzeczywistych zdarzeń, następnie zobrazowanie pracy kulturalno-oświatowej Leszna w ciągu 10 lat w zestawieniu Bol. Karpińskiego i w końcu sumienne i rzeczowe przedstawienie rozwoju administracji Leszna w tymże okresie, ujęte przez sekr. Ratajczaka. Wobec tego, że do sprzedaży przeznaczają się zaledwie 900 egzemplarzy, należałoby się pospieszyć z zamówieniem tej pamiątki u dr. Wówezaka (Sem. męsk.). W razie większej ilości zgłoszeń przewiduje się drugi nakład „Jednodniówki”. W dniu capstrzyku wieczorem i 17 stycznia sprzedawcą ją będą publiczni harcerze Sem. Naucz. Męsk. a w czasie akademii Sokół przyjeźli łaskawie na siebie ten obowiązek. Cena bezprzykładnie niska, bo 1 zł za ledwie.

2) **Do wszystkich towarzyszów.** W sprawie obchodu 10-lecia oswobodzenia m. Leszna, odbędzie się w środę 15 bm. zebranie zarządu wszystkich towarzyszów miejscowych o godz. 8-mej wiecz. u p. Ilskiego J. Górecki, prezes.

3) **Odwolanie targu tygodniowego.** Z powodu uroczystego obchodu dziesięciolecia oswobodzonego miasta Leszna będą Rynek i inne place targowe w piątek dnia 17. stycznia br. zajęte przez formacje wojskowe i stowarzyszenia. Z powodu tego nie odbędzie się w wymienionym dniu targi tygodniowe na produkty rolne, zwierzęta i i. przedmioty.

4) **Miejskie Kolo L. O. P. w Lesznie.** W myśl art. 18. § 1. statutu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, woluje niżej podpisany zarząd w niedzielę dnia 2 lutego 1930 r. popołudniu o godz. 16 w małej sali Hotelu Polskiego ogólne zgromadzenie miejskiego Kola L. O. P. P. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydium zgromadzenia. 3. Odczytanie i przyjęcie protokołu walnego zgromadzenia z dnia 21 stycznia 1929 r. 4. Sprawozdanie sekretarza za rok ubiegły. 5. Sprawozd. skarbnika. 6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie zarządowi absolutorium. 7. Wybór zarządu, komisji rewizyjnej i delegata na ogólne zgromadzenie Komitetu Powiatowego. 8. Uchwalenie programu prac i budżetu na rok następny oraz ewentualnych wniosków do przedstawiania na ogólne zgromadzenie komitetu pow. wzgl. wojewódzkiego. 9. Załatwienie wniosków przedstawionych przez Zarząd i inne wnioski zgłoszone w terminie. 10. Wolne głosy i 11. Zamknięcie. Zarząd miejskiego Kola L. O. P. P. w Lesznie.

5) **Pożary.** Wczoraj wieczorem około godziny 20 i pół spaliła się szopa w podwórzu restauratora p. Kontecznego przy ul. Lipowej. Strata wynosi 300 zł. Przypuszcza się iż przyczyną powstania pożaru było ulatnianie się isker z komina. — Wczoraj rano o godz. 8-tej spaliła się stodoła ze zbożem i maszynami rolniczymi w Długich Nowych na szkółkę gospodarza Stanisława Malinowskiego. Szkody wynoszą około 12 tys. zł. — Onegdaj spłonął słoma kryty dach domu mieszkalnego w Drobnie, majętności p. Ponikiewskiego. Szkoda wynosi 800 zł.

— Ktoś się o pana dopytuje — ciągnął półgłosem gospodarz.

— Panna Dixon!

— Tak. Pyta się czy może do pana przyjść? Carson spojrzał na swoje obandażowane ramiona i zachnął się lekko. Nie miał ochoty pokazać jej się w takim stanie, lecz pragnienie ujrzania dziewczyny było w nim silniejsze niż wszystko inne.

— Dobrze — odparł. — Tylko wstań z łóżka. Może mi pan pomoże włożyć płaszcz? Usiadę w fotelu.

Uprzejmy gospodarz spełnił życzenie pacjenta, poczem wyszedł poprosić Teresę. Weszła trochę zdenerwowana i oniesmielona, bo nie widziała go od tej straszliwej godziny, gdy niósł ją na rękach przez morze ognia.

— Usiadź — rzekł. — Stęskniłem się do twego widoku.

— Ach — odpowiedziała szeptem. — Ach, Ned, jak ja ci podziękuję za to, coś dla mnie zrobił! Gdyby nie ty...

— Niema o czem mówić. Najważniejsze jest to, że nie zostałeś oszpecony. — Spojrzał na jej twarz i głowę. — Ani śladu. Na Jowisza! derka cię uratowała!

— Mnie, tak?

— I mnie także.

Potrząsnęła głową i wzrok jej zatrzymał się na rękawach jego płaszcza. Widziała, że ma obandażowane ramiona i że nie chce jej powiedzieć prawdy, do jakiego stopnia został poparzony.

— Wiem wszystko — rzekła. — Cierpieć strasznie — i to wszystko przeze mnie. Och, zebym ja ci mogła się odwzajemnić!

— Nonsens! — odrzucił. — Ogień zaskoczył mnie jak i ciebie. Ze ciebie spałkałem, to był poprostu traf — szczęśliwy traf. Był ze mną Monroe — zgubił się. Mam nadzieję, że i on się wyratował.

— I ja mam nadzieję.

— Ale powiedz mi, jak się to stało, że zosta-

łaś siam? Zostałaś odcięta od reszty?

— Tak. Dym zasłonił mi widok. Przypuszczam, że — że nie spałkałaś Armstronga? Zdał mi się, że mnie wyprowadził.

Zaprzeczył i spróbował zmienić temat rozmowy, bo uważał za niewskazane mówić jej o istotnej przyczynie pożaru w dżungli. Jeżeli Armstrong umiał śmierć w płomieniach, to niewątpliwie wpadł w ręce Murchesona i jego ludzi.

— Czy długo tu zabawiś? — zapytał.

— Nie. Długo przyślami się z tobą zobaczyć Jutro jadę do Batawji.

— Jutro?

— Tak. Nie mogę zostać dłużej. Van Huyden, wie są niezwykle dobrzy, ale już przyszedł do siebie — i nie mam tu co robić.

Domyslił się, że idzie jej o zasignięcie wieści o Armstrongu i jego stara niechęć buchnęła świeżym płomieniem. Tak, Armstrong był zawsze pierwszy — Armstrong, który najwiedźniej opuszczał ją w chwili wielkiego niebezpieczeństwa. Badawcze spojrzenie jej wielkich oczu powiedziało mu, że odgadła jego troskę.

— Nie rozumiesz wielu rzeczy — szepnęła.

— Przeszedłbym przez ogień pięćdziesiąt razy, gdybym tylko mógł uzyskać odpowiedź na dziesiątą część gniejących mnie wątpliwości.

— A ja oddałabym życie, żeby móc je wyjaśnić — odpowiedziała znacząco. — Niema rady — jutro muszę stąd odejść. Muszę się dowiedzieć, co się z nim stało.

— Może powinienem ci powiedzieć prawdę — bąknął niewyraźnie.

— Prawdę? Jaką prawdę?

— O pożarze. Ze nie wypadł przypadkowo, tylko został celowo wzniesiony przez — Murchesona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

1) Tow. św. Anny. Onegdaj odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa św. Anny. Sprawozdanie sekretarki wykazuje, że Towarzystwo liczy obecnie 406 członków. W ciągu roku były urządzane wieczornice, „Dzień Matki” i obchód gwiazdkowy. Członkiem przystąpiły 7 razy wspólnie do spowiedzi i Komunii św. Gazetek dla Kobiet abonowano 400 miesięcznie. Członkinie zajmowały się także czyszczeniem i zdobieniem ołtarza św. Anny w kościele. Widzimy z tego, że Tow. św. Anny rozwija się pomyślnie. Towarzystwo posiada także kasę pogrzebową. Po sprawozdaniach zabrał głos nasz Czcigodny Ks. Proboszcz Jankiewicz, pochwalił działalność zarządu i życzył w Nowym Roku dobrego rozwoju Towarzystwa. Potem przystąpiono do obrony nowego zarządu. Na przewodniczącą obrano nadal p. Piosicką, zastępczynią p. Lisiecką, sekretarką p. Dudkiewiczównę. Radnymi obrano p. Kanielską, p. Musielakową, p. Wielgoszową i p. Szczubielewską. Kasę pogrzebową prowadzi p. Gawowa. Ażeby zarząd miał większe pole działania, obrano go na 2 lata. Jedną z obecnych.

2) Po motylach chrabąszcze. Do redakcji naszej przyniosł nam duży chrabąszcza, ukazującego się zazwyczaj dopiero w miesiącu maju. Chrabąszcz ten, znaleziony dwa cale pod ziemią, świadczy, jak silnie ciepła temperatura tegorocznej zimy wpływa na przyspieszenie rozwoju rozmaitych owadów.

ZABOROWO.

zo) Koło śpiewu „Nowowiejski” w Zaborowie. rziś, we wtorek lekcja śpiewu o godz. 7.30 wiecz. w szkole przy ul. Kościelnej. O liczne i punktualne przybycie prosi Dyrygent.

TARNOWA ŁĄKA

ta-la) Podziękowanie. Ostatnio obchodził Wojciech Mancel 25-letni jubileusz jako stróż nocny. Z tej okazji w gminie odbyła się dobrowolna składka a zebrana w ten sposób suma ofiarowano stróżowi imienia tutejszych gospodarzy. Niniejszem W. Mancel składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

BOJANOWO.

bo) Podziękowanie. Tow. Sp. „Ruch” w Bojanowie składa tą drogą p. Halardzińskiemu, kierownikowi tutejszej szkoły powszechnej serdeczne podziękowanie za bezinteresowne wyreżyserowanie kilku sztuk amatorskich, które zostały przez członków tego Tow. z wielkim powodzeniem odegrane, przynosząc szczerą kasę niemalą zysk. Młodzież, tutejsza, która niedawno opuściła ławę szkolną i wyszła z pod kierownictwa p. Halardzińskiego, dała nam swym zaufaniem i ochętnie go widzi pomiędzy sobą. To też Zarząd prosi p. H., o dalszą współpracę dla większego dobra naszej młodzieży, a tem samem i Państwa. Zarząd.

SMIGIEL.

śl) Napad rabunkowy cyganów. Na przejeżdżającego nowem przez las w Sierpowie Michała Adamczewskiego napadli dwóch cyganów, Stefan i Józef Mikula, którzy go pobili dółkami i zabrali 170 zł, gotówką. W pociągu ujęto Stefana Mikulę. (n.)

śl) Karambol nieszczęśliwych wypadków. Na szosie w Ziemińcu spłoszyły się konie zaprzężone do powozu, którymi kierował Tomczak Józef ze Sniat. Konie w pełnym biegu wpadły na jadącą 1-konną furmankę z ziemniakami, prowadzoną przez Krawczyńską Franciszkę, wskutek czego została zabita koń należąca do Tomczaka i koń należąca do Krawczyńskiej. Ta ostatnia wskutek uderzenia spadła z wozu na szosę i doznała wstrząsu mózgu i złamania dolnej szczęki. W chwili zderzenia się dwóch zaprzęgów, nadjechał pociąg osobowy, którego kierownik z powodu zapałającego mroku nie zauważył leżącego na przejeździe wozu Krawczyńskiej. Pociąg wykościł się. Przerwa trwała 15 minut, poczem pociąg odjechał dalej. (n.)

KROTOSZYN.

kn) Zabójstwo kłusownika. Dnia 7 bm. Jan Kokoł, syn borowego w Rebillowie postrzelił w lesie kłusownika 29-letniego Kazimierza Wysznogrodzkiego z Czelusina. Kłusownik wskutek odniesionego postrzału zmarł. Obok zabitego znaleziono flower, torbę, lampkę elektryczną i rower, ukryty w zaroślach Kokota aresztowano. (n.)

WIELKOPOLSKA.

w) Mogiła. (Wypadek na lodzie). Pod 4 znajdującymi się na jeziorze uczniami zalała się lód. Idący brzegiem nauczyciel szkoły powszechnej p. Florjan Kozłowski, widząc tonących chłopców, wskoczył do wody aby ich ratować. Udało mu się wyratować trzech z nich, natomiast czwarty syn właściciela drukarni w Mogiłach, Guenther Rauscher, liczący lat 12 utonął.

w) Bydgoszcz. (Samobójczy desperat). W lesie opodal majątku Krzewiny popełnił samobójstwo przez powieszenie się 60-letni Teodor Teteloff, zamieszkały w Kaczorach. W dniu, w którym denat popełnił samobójstwo, odbyła się przeciwko niemu rozprawa o zniewolenie 13-letniej Reginy F. Za czyn ten starzec skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg dwóch lat. Skazany tak przejął się wyrokiem, iż wrociwszy do miejsca swego zamieszkania, postanowił skończyć z życiem i zamiar swój wprowadził w czyn.

Z Poznania.

P) Kilka cyfr. Ze statystyki m. Poznania za miesiąc listopad ub. roku należy zaznaczyć kilka charakterystycznych dla miasta cyfr: małżeństw zawarto 219, urodziło było 400, zgonów 200, nowych budowli przybyło 42, bezrobotnych było 4.000, listów wy-

ślano 14.000.000, otrzymano zaś 2.000.000.

P) Ruch portowy. Przez port poznański na Warcie w 1929 roku przejechało ogółem 651 berlinek o pojemności 163.697 ton. W stosunku do 1928 powiększyły się obroty o 19.142 ton.

Z Warszawy.

W) Sp. pulk. Władysław Jagniałkowski. W Warszawie zmarł w 73 roku życia pulk. W. P., oficer-emeryt wojsk francuskich, oficer Legii Honorowej, kawaler Virtuti Militari, Jagniałkowski. Zmarły, który połowę swego życia przeżył na służbie wojskowej zagranicą, z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego był jednym z pierwszych, którzy stanęli w szeregach armii polskiej, aby zdobyć długoletniemu oświeceniemu wiedzę wojskową, służyć przy organizowaniu zaczątków polskiej siły zbrojnej. Pulk. Jagniałkowski będąc z zamiłowania i z zawodu wojskowym, był jednocześnie zdolnym literatem i pisarzem.

W) Wykrycie tajnej ruletki. Władze policyjne Warszawy wykryły lokal, w którym uprawiana była hazardowa gra w ruletę, w mieszkaniu Stefani Żulawskiej, żony fryzjera. W chwili wkroczenia policji ujawniono na stole ruletę i kilka tysięcy złotych w

bilonie. Zatrzymano w związku z tem 13 osób, wśród których znajduje się szereg znanych osobistości Warszawy. Lokal opieczetowano.

W) Podróż Ossendowskiego. Znany podróżnik Ferdynand Antoni Ossendowski, podejmując w końcu roku bieżącego nową podróż P. Ossendowski udaje się tym razem do Ameryki Połudn. gdzie ma zamiar zwiedzić szereg krajów, między innymi Wenezuelę.

W) Echa pojedynku. W sądzie apelacyjnym toczył się dn. 9. b. m. proces przeciwko red. Stanisławowi Strumpli-Wojtkiewiczowi o zabójstwo w pojedynku Aleksandra Zawadzkiego, dyrektora Powszechnego Banku Kred. Sąd zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazując red. Strumpli-Wojtkiewicza na półtora roku twierdzy.

—o—

w) Wyrzysk. (Echa katastrofy pod Samostrzelem). W związku z wykolejeniem się parowozu pociągu tranzytowego pod Samostrzelem w pow. wyrzyskim w dniu 23 grudnia r. ub. w dochodzeniach okazało się, że główną winę ponosi kierownik parowozu Wielczyński i zwrotniczak Bakowski. Wielczyński przejechał sygnał ostrzegawczy i sygnał wjazdowy a zwrotniczak Bakowski po wypuszczeniu drezyny na tor boczny nie przełożył zwrotnicy na torze głównym. Winę przypisuje się również dyżurnemu ruchu Wietrzykowskiemu, który przed przejazdem pociągu pospieszeniem przepuścił drezynę na tor główny. Siruty materialne są bardzo poważne i powstały przez uszkodzenie parowozu i wagonu oraz przez zerwanie toru.

POMORZE.

p) Tczew. (Kry lodowe przyczyna nieszczęścia). W ostatnich dniach płyną Wisła dość liczne kry. W związku z tem zdarzył się w Małej Słońcy (pow. Tczew) przypadek, który pozbawił wdowę Annę Kolberg, biedną kobietę z kilkorgiem dzieci, całego jej dobytku w postaci gęsi. Mianowicie frunęły jakimś trafem na przepływającą kłę i na niej popłynęły ku ujściu.

p) Gdańsk. (10-lecie istnienia W.M. Gdańska). W związku z obchodem 10-lecia istnienia Wolnego Miasta Gdańska odbył się w strzelnicy Fryderyka Wilhelma wiec nacjonalistów niemieckich przeciwko traktatowi wersalskiemu. Pierwsze przemówienie wygłosił radca rządowy Foerster, przewodniczący Heimathund, który podkreślał niemieckość Gdańska i jego wierność Rzeszy. Szczególnie charakterystycznym momentem przemówienia było wystąpienie mówcy przeciw świetnie rozwijającemu się portowi gdynińskiemu, który — zdaniem mówcy stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla Gdańska. Następnie przemawiał nadburmistrz Hamburga Petersen, który w powołany sposób mówił o ustalonych przez traktat wersalski granicach.

p) Gdynia. (Poświęcenie nowego kościoła). W Gdyni poświęcono drugi kościół. Ceremonia dokonał ks. proboszcz Turzyński w asyście ks. wik. Surmana. Następnie odbyła się w nowo poświęconym kościele pierwsza msza święta. Kazanie wygłosił ks. prob. Turzyński składając podziękowanie tym wszystkim którzy przyczynili się do budowy nowej świątyni pańskiej. Zaznaczył wypada że budowę kościoła rozpoczęto 17 października z. r. a więc w 3 miesiącach stanął nowy kościół, chociaż przewidywano ale dosyć obszerny.

ŚLĄSK.

ś) Rybnik. (Straszliwy pożar. Onegdaj w parowozowni dworca kolejowego w Rybniku wybuchł pożar, który zniszczył całe zabudowania wraz z warsztatami i elektrownią. Szkody wyrządzone przez pożar narazie nie ustalone. Jak wykazały wstępne dochodzenia przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie.

ś) Cieszyń. (Pożar w majątku państwowym). W zabudowaniach dworskich Górki Wielkiej, własność państwowego zarządu dobr b. Komory Cieszyńskiej powstał pożar, który strawił stodołę, wraz z zapisami słomy, wyrządzając szkodę na przeszło 50 tys. zł. Przyczyną pożaru nie ustalono.

ś) Katowice. (Ujęcie zamachowców na pomnik powstańców). Policja śląska wykryła sprawców zamachu na pomnik powstańców w Bogucicach. Są to Antoni Murzyn, Józef Myc oraz Bolesław Dyszy. Dyszy był heroldem trójki, dokonał zamachu z zamiarem za odwołaniem mu zasiłku dla bezrobotnych. Po zamachu zbiegł on do Niemiec, skąd w parę dni powrócił do matki. Dowiedziawszy się, że policja jest na jego tropie, powiesił się w piwnicy. Tak samo samobójstwo popełnił Mys, a trzeci sprawca Murzyn został ujęty.

ś) Katowice. (Niekorzystna dla Polaków transakcja). Jak się dowiadujemy podpisana została umowa w sprawie kupna przez „Volksbund” wielkości akcji hotelu hr. Reden w Królewskiej Hucie za cenę złotych 1200.000. W ten sposób „Volksbund” wszedł w posiadanie największej sali teatralnej i zabawowej na Górnym Śląsku. Transakcje ze strony „Volksbundu” przeprowadzał obecny prezes księża Pszczyński młodsz.

BYŁA KONGRESÓWKA

śk) Sosnowiec. (Niezdrowa ciekawość). Miejsca, w których policja śledcza aresztowała komunistę Jana Jachłochę z Dąbrowy Górniczej, który niedawno wrócił z Rosji Sowieckiej, gdzie bawił nielegalnie przez kilka miesięcy. Aresztowany tłumaczy się, iż pojechał do Rosji z ciekawości, aby poznać tamtejsze stosunki.

bk) Pińczów. (Pollejni przemawiają na wiecach). Z powodu umawiania wyborów sejmowych w okr. sandomierskim, rozpisanie tam nowe wybory i rozpoczęła się już agitacja wyborcza. Jak podaje „Rocznik”, w pow. pińczowskim bierze czynny udział „botnik”, w pow. pińczowskim bierze czynny udział w agitacji policja, zabierając głos w czasie wieców PPS. Tak było dn. 1 stycznia w Senecymowie i dn. 5 bm. w Dzierżni. W dniu 6 bm. w Pińczowie policja zwróciła się do przybyłego również na wiec PPS, fotografa z wyrafinnym żądaniem wydania komuśkolwiek fotografii, lub klisz.

bk) Lublin. (Katastrofa lotnicza). W dniu 7 bm. wystartował z lotniska w Warszawie na awionetce „FBACD” dyrektor „General Motors”, inż. Jan Pawłowski z mechanikiem Laudafskim i sześciu inżynierami. Gdy rozpoczęto próbę lotu powrotnego, awionetka, matrując na nierówności, przewróciła się. Mechanik Laudafski uległ pęknięciu czaszki i wkrótce po przewróceniu do szpitala zmarł. inż. Pawłowski zaś uległ lekkiemu poranieniu głowy i kości podudzia.

MAŁOPOLSKA.

mp) Sambor. (Ucieczka więźniów). W więzieniu karnym w Samborze zaszła wypadek równoczesnej ucieczki czterech więźniów, pełniących obowiązki kucharzy. Więźniowie ci korzystając ze względnej swobody zdolali przejść kurytarz więzienny i wydostawszy się na ulicę, prawdopodobnie przy pomocy osób postronnych, przebrali się i zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła natychmiastowy pociąg.

mp) Lwów. (Potwórna afera w dyr. kolejowej). Korupcyjna afera, wykryta w dyrekcji kolejowej w Lwowie, zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowanie naczelnika IV dworca kolejowego Agnora Scheniera zapoczątkowało aferę sensacyjnych zwrotów w śledztwie. Oto ku ogólnemu poruszeniu aresztowano w sobotę prezesa okręgowego zjednoczenia polskich kolejarzy, b. posła do Sejmu Stefana Dolanowicza. Dotychczasowe wyniki śledztwa stwierdzają, że handel posadami kwitł we lwowskiej dyrekcji kolejowej w całej pełni i że korupcji utworzono system. Śledczy śląscy w śledztwie przesłuchuje od szeregu tygodni oddziennie po 30—50 świadków. Kurwiarze sądu karnego, oraz wydziału śledczego są codziennie przepelnione tłumami kolejarzy, niemal wyłącznie najniższych funkcjonariuszów oczekujących przesłuchania. W związku z aferą dokonała już dyrektora kolejowa szereg przesunień na wyższych stanowiskach służbowo. Wedle doniesienia prasy ujawniono podobno aferę lapowniczą na terytorium posad tak w dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Paczki na wierzbach). Donoszą z powiatów, iż ostatnio skutkiem podniesienia się temperatury zakwitły paczki na wierzbach.

kw) Głębokie. (Napady wilków). W ostatnich czasach na terenie gminy Żermanowie ukazały się stada wilków, które w nocy napadły na ostada ludzkie i wyrządziły wielkie szkody, wśród bydła.

Gdy nowy promień słońca oświecił miejsce Ukrzyżowania, u stóp krzyża stała Matka Nazarejczyka, ukochany Jego uczeń, wierne niewiasty z Galilei, setnik wraz z żołnierzami i Ben-Hur ze swolniami. Ci nie brali udziału w ucieczce, bo myśli ich nie były na ziemi.

Usiądź tu — rzekł Ben-Hur do Estery, wskazując jej miejsce u nóg ojca. — Zasłoń oczy i nie patrz w górę, a zaufaj Panu i duchowi Tego Sprawiedliwego, który niewinnie śmierć poniósł.

— Winniśmy Go odtąd zwać Chrystusem, — rzekł uroczyście Simonides.

— Niech się stanie, jako rzekłeś — odparł Ben-Hur.

Nowe wstrząśnienie ziemi zatrzęsło pagórkami, złończycy na krzyżach podnieśli straszliwy wrzask, a Ben-Hur choć hukami ziemi ogłuszony, spojrzał w stronę Baltazara i ujrzał, że starzec leży na ziemi. Pospieszył ku niemu, wołając go, ale wołał napróżno, bo czcigodny mąż nie należał już do żyjących. Teraz przypomniawszy sobie Juda, że w odpowiedzi na ostatnie słowa Zbawiciela, słyszał jakiś okrzyk. Wtedy nie zastanowił się nad tem, z czyjej on wydarł się piersi, teraz słusznie wierzył, że duch Egipcjanina towarzyszył Panu w tej chwili, gdy swe najskie Królestwo odbierał w posiadanie.

W myśli tej było słuszne poczucie nagrody, należące się wiernemu słudze. Jeśli Gaspar odebrał zapłatę swej ofiary, Melchior miłość, to zaprawdę, za służył na nią i ten, którego długie życie zdobiły niesmiertelnym odblaskiem silna wiara, miłość i dobre uczynki.

Słudzy Baltazara uciekli w popłochu, dopiero gdy się wszystko uspokoiło zaniesli obaj Galilejczycy zwłoki jego w lektyce do miasta.

Smutny to był orszak, co w owym dniu, na zawsze pamiętnym, wstępował w południową bramę pałacu Hurów przy blasku zachodzącego słońca. Prawie równocześnie zdjęto ciało Mesjasza z krzyża.

Zwłoki Baltazarowe zaniesiono do gościnnej komnaty. służba płacząc otoczyła jego łóżko, bo był ko-

chiany od wszystkich, gdy jednak ujrzeli twarz zmarłego, jakby uśmiechniętą i rozpromienioną, otarli łzy mówiąc.:

— Zaprawdę, błogo mu jest — szczęśliwym dla niego wieczór, niż poranek dnia dzisiejszego.

Nie chciał Ben-Hur powierzyć słudze obowiązku zawiadomienia Iras o losie jej ojca: poszedł więc po nią sam, aby ją przyprowadzić do zwłok starca.

Idąc wyobrażał sobie jej rozpacz gdy się dowiedze została sama na świecie; wobec tej myśli gotów był jej przebaczyć i litować się nad nią. Przypomnił sobie, że dotąd nie pytał, czemu jej z nimi niebyło i gdzie się mogła znajdować; wyrzucał sobie to zapomnienie, szczególnie wobec tej strasznej wieści, której był wysłańcem.

Doszedłszy do jej komnat, uchyną zasłony, co stanowił a wejście, nie odebrał odpowiedzi na swe wołanie, chociaż słyszał głos otwieranych dalszych drzwi. Powtórzywszy wołanie podniósł zasłony i wszedł do pustej komnaty, stamtąd poszedł jej szukać na dachu, a nie znalazłszy pytał służbę. Nikt w ciągu dnia nie widział pięknej Egipcyanki, a po dalszem, próżnem poszukiwaniu, wrócił Ben-Hur do gościnnej komnaty, gdzie u zwłok starca zajął miejsce nieobecnej córki. Wtedy to, patrząc na uśpione snem wiecznym oblicze starca, myślał, jak miłosiernym dla swego starego sługi był Chrystus. U bram Królestwa ustają boleści tego żywota, choćby się nawet z braku miłości rodziły.

Po odbytem pogrzebie i po upływie dziesięciu dni, prawem przepisanych, sprowadził Ben-Hur matkę i Tirzę do domu; od owego dnia pod tym dachem wymawiano z czcią należną najdroższe sercu ludzkiemu imiona:

Bóg Ojciec i Chrystus Syn.

DOKONCZENIE.

Pięć lat minęło od Ukrzyżowania. Estera, żona Ben-Hura, siedziała w jednej z komnat pięknej wili pod Misenum. Było to południe; słońce Włoch rzucało promienie na róże i winnice ogrodu. Wszystko co otaczało Estere, było rzymskie, prócz jej ubrania — zachowała bowiem strój izraelicki. Turza igrała z dwojgiem pięknych dzieci na rozciągniętej u stóp Estery lwiej skórze, dość było im się przypatrzeć, aby aby odgnać czyje to dzieci.

Czas obchodził się z urodą córy Simonidesa wspaniałomyślnie, dzie była piękniejszą niż kiedy — podkąd stała się panią wili i osiągnęła szczyt mądrzeń.

Gdy patrzymy na ten obraz świętości ogniska domowego, wchodzi służebny i rzecze:

— W atrium jest kobieta, która pragnie mówić z panią.

— Niech wejdzie.

Nieznajoma ukazała się; Estera wstała na jej spotkanie, chciała przemówić, zawahała się chwilę, a potem cofając się, rzekła:

— Niegdyś znałam cię... Jesteś...

— Iras, Baltazarowa córka.

Zdziwiła się Estera jej śmiałości, niemniej kazała jej podać ławeczkę.

— Nie mam zamiaru odpoczywać. — rzekła Iras chłodno — odchodzę zaraz.

Przypatrywały się sobie wzajemnie. Wiemy już, że Estera była piękną kobietą, szczęśliwą żoną i

matką. Wspaniała postać Egipcjanki zachowała coś z swego wdzięku, ale twarz jej zmieniła się, oczy straciły blask i życie, rumieńce znikły. Usta z wyrazem cynizmu i pewnego okrucieństwa wraz z ogólnem zaniedbaniem zrobiły ją przedwcześnie starą. Ubranie ani staranne ani czyste, sandały pyłem okryte, wszystko mówiło, że ciężkie przechodziła koleje.

— Twojej to są dzieci?

Estera spojrzała na nie z uśmiechem macierzyńskim.

— Nie chcesz się pobawić z niemi?

— Przestraszyłabym je — odparła Iras, przykuwając się do drżącej Estery. — Nie lękaj się — dodała. — Powiedz mężowi ode mnie, że nieprzyjaciela jego nie żyje, że go własną zabiłam ręką, mszcząc się niedoli, w jaką mnie pogrążył.

— Jego nieprzyjaciela... zabiłaś?

— Tak Messalę — powiedz mu, że za złe, którejmu wyrządzić chciałam, spadła na mnie kara tak ciężka, że on sam ulitowałby się mej nędzy.

Oczy, Estery zalały się łzami i chciała ją pocieszać.

— Nie chcę ni łez, ni litości; powiedz mu jeszcze, że zrozumiałam niestety za późno, iż Rzymianin może się stać potworem. Bądź zdrowa!

Mówiąc to, opuściła komnatę. Estera wybiegła za nią, wołając:

— Zostań, proszę, zaczekaj na mego męża; on nie chowa urazy do ciebie i szukał cię wszędzie. Zostań, będziemy ci przyjaciółmi — myśmy chrześcijanie.

Ale Iras odmówiła.

— Zostaw mnie — rzekła — jestem, czem być chciałam, wnet się wszystko skończy...

— Nie masz — pytała dalej Estera — jakiego życzenia, którebym spełnić mogła?

Egipcjanka łagodniała za każdym jej słowem; coś niby uśmiech zablakało się na jej ustach i iakoś dziwnie spojrzała na dzieci.

— Pragnęłabym czegoś — rzekła.

Estera ścigała jej wzrok i szybko odparła:

— Uczyni, jak pragniesz.

Iras zbliżyła się do dzieci, ukłękła na łwej stronie i okrywała je pocałunkami. Wstając zwolna, po-trzymała na nie z uczuciem, potem opuściła komnatę bez słowa pożegnania. Szła szybko i cicho, a znikła, zanim się Estera spostrzegła.

Gdy to opowiedziano Ben Hurowi, przekonał się, że jego domysły były właściwe i że Iras opuściła ojca dla Messali. Wiedząc, że jest nieszczęśliwa, szukał jej wszędzie, ale napróżno, odtąd ani ją widziano, ani o niej słyszano. Niebieskie fale morza, co tak rozkosznie wdzięczą się do słońca, miewają tajemnice. Gdyby mowa dana im była, możeby umiały powiedzieć o losie Egipcjanki.

Simonides doczekał się późnej starości, dopiero w dziesiątym roku panowania Nerona zwinął handel tak długo prowadzony w Antyochji; do ostatka zachował dobre serce i dobrze mu się wiodło.

Pewnego wieczora, wyżej wymienionego roku, siedział Ben Hur wraz ze swoją rodziną na dachu owego znanego nam tak dobrze składu towarów w Antyochji i ścigał wzrokiem ostatnie, jeszcze nie sprzedane okręty, co się kołysały na falach Orentu. W ciągu tylu lat, od dnia Ukrzyżowania po dziś, ileż łask otrzymał! a i jedną ciężką boleść, która dotknęła tę szczęsną rodzinę, jeszcze szlaciła wiarę w Zmartwychwstanie, bo gdy matka Hura musiała odejść do ojców, nie żalowali jej, jak to czynią poganie, co nie mają nadziei.

Okręt, stojący u wybrzeża, przywiódł był świe-
do wieść o rozpoczętem prześladowaniu Nerona w Rzymie; właśnie rozmawiali o tem, gdy wszedł Ma-luch, zawsze jeszcze w ich służbie będący i wręczył Ben Hurowi paczkę.

— Kto to przyniósł? — pytał tenże po od-czytaniu.

— Arab.

— Gdzież jest?

— Słuchajcie — rzekł Ben Hur do Simonidesa
czytając:

Ja Ilderim, syn Ilderima Dobrotliwego, szeika
mego pokolenia, do Judy, syna Hura,

„Dowiedz się, przyjacielu ojca mego, jako cię
miłował ojciec mój, skoro przeczytasz załączone pi-
smo. Jego wola moja jest, co on dał, twojem jest.
Cokolwiek zabrali mu Partowie w straszliwej bitwie,
w której mu śmierć zadali, odebrałem wraz z tym
pergaminowym zwojem i całym pokoleniem owej
Miry, co tyle gwiazd była matką. Pokój tobie i twoim.
Ten głos z pustyni jest głosem

Szeika Ilderima”.

Następnie rozwinął Ben-Hur zwój żółtego jak
fiść morskowy papyrusu, a czynił to z wielką ostro-
żnością, by nie uszkodzić pisma i przeczytał co na-
stępuje:

„Ilderim, Dobrotliwym zwany, do syna, który po
nim nastąpi.

„Posiedziesz wszystko, co posiadam w dniu, w
którym obejmiesz dziedzictwo, prócz posiadłości zwa-
nej Gajem Palmowem, podle Antyochji, t. otrzymam
Ben-Hur, który nam tyle przysporzył sławy zwycię-
stwem w cyrku. Gaj ten będzie jego i jego rodziny
po wsze czasy. Nie czyn wstydu ojcu swemu.

Szeik Ilderim Dobrotliwy”.

— Co rzeczesz na to? — pytał Ben-Hur Simonidesa.

Estera odczytała raz jeszcze papiery, Simonides
długo myślał nareszcie rzekł:

— Dobrymi i łaskawym był Pan dla ciebie tych
ostatnich lat, żaliż nie byłaby pora rozporządzić ma-
jątkiem codzień wzrastającym?

— Dawno już postanowiłem, że część majątku
oddam na służbę Dawcy wszelkiego dobra. Pytam
cię tylko, jak to mam uczynić, by stąd urosła chwała
Najwyższego!

— Wiem, iż wiele uczyniłeś dla Kościoła w An-
tyochji. Teraz równocześnie z wpisaniem darem
Szeika przychodzi wieść o prześladowaniu w Rzymie.
Żaliż to nie jest zrządzeniem Opatrzności i czy nie
nowe otwiera się pole działania? Trzeba by, świa-
tło wiary nie zagasło w stolicy.

— Coż mam czynić, aby je podnieść?

— Słuchaj! dwie są rzeczy, które sami szanują Rzymianie — wiem tylko o dwóch — mianowicie czczą popioły swych zmarłych i miejsca ich pogrzebu. Nie wolno ci wznieść świątyni ku czci Pana na ziemi, zbuduj ją pod ziemią i chowaj tam, chroniąc je od zbezczeszczenia zwłoki tych, co umierają w wierze Zmartwychpowstania.

Mowa ta wzruszyła Ben-Hura

— Wielką jest myśl twoja i nie zwlekam jej wykonać — okręt co przywiózł te wieści zabierze mnie jutro do Rzymu. Zwracając się do Mallucha dodał: Bądź w pogotowiu, bo i ty pojedziesz — niechaj zładują okręt.

— Uczynisz dobrze — rzekł unoczyście Simplicides.

— A ty, Estero, jaka jest myśl twoja?

Zacna niewiasta położyła rękę na ramieniu Hura, mówiąc:

— Tak najlepiej zdołasz podobać się Chrystusowi, pozwól, drogi mężu, abym ci mogła towarzyszyć i pomagać.

Jeśli kto z was, czytelnicy moi, zwiedzać będzie Rzym i zajdzie do katakomb świętego Kaliksta, co starsze są od katakomb św. Sebastjana, zobaczy co się stało z majątkiem Ben-Hura i wdzięcznem wspomni go sercem.

Z tych miejsc pogrzebienia wzniósł się Chrześcijaństwo i zburzyło pogański Rzym.

KONIEC

